36 Nutford Place, Bryanston Square —
30° Maja 1837 we Wtorek
i 7mej zrana.

Szanowny Pielgrzymie,

Godzina mi tylko jedna została do odpowiedzenia na wyzwanie wasze — niebędzieci zatem sądzili ani mnie ani Garczyńskiego po tem co teraz o nim napiszę — a tem mniej jego. Nawet poezij jego nie mam pod ręką.

Osnowanie poematu Wacław przez Stefana Garczyńskiego.

Młodzieniec wielkiego i dawnego domu, pełny najszlachetniejszych popędów do świetnych czynów, oddany był zaraz z młodu na naukę Księżom. Księżom umyślnie, z różnych powodów ~~w który~~ między któremi ten ważny — sen przestraszający matki przy powiciu Wacława — Księża odkrywają w nim wielkie zarody do działalności, by je przytłumić przywalają go całą duchowną nauką — i na chwilę tworzą z niego młodzieńca gardzącego światem, skoszonego prowadzącego życie ubogie i skromne. Wszystko dawne co mu pięknym w myśli stało teraz niezapełniało, obrzydło. Ale ten stan nowy czczość mu i chaos do piersi wprowadził. By ulżyć niespokojności wewnętrznej, by dojść do czegoś pewnego Wacław bierze w pomoc książki — czyta je, czyta chciwie — w głowie mu się roją — Nareszcie zrywa z księżmi — wypada na świat — niespokojność umysłu ściga tuż za nim myśli jego w najwyższym nieładzie — przesilają mu zbytnie głowę — w końcu robią z niego dziwaka — któremu nareszcie niektórzy przypisują pomieszanie zmysłów. Ale Wacław tak w sobie coś wielkiego chowa — że ci który się zetkną z nim, dziwactwa to jego mimowolnie szanować są —

36 Mulford Place Birmingham 4 June
30 Maja 1839 w Warsz[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

przymuszeni - wyższą w nim istotę upatrują - tem nie więcej im mniej go pojmować mogą. W Klasztorze nieznalazł zaspokojenia - świat ~~nie~~ raź nader mu się nikczemnym wydał - Walczy sam z sobą - od świata ucieka - zastanawia się - i na moment spokojny - w momencie w gorączkę myślenia popada - Jest to obraz młodzieńca, szlachetnego z natury (która to szlachetność przedziwnie pamięć cechuje) z żądzą do nauk niezmierzoną i w końcu nasyconego naukami. który na świecie w świecie rozpoznać się nie może, w polotach swoich niedościgniony - na nieszczęściu nie ma towarzysza - bywa samotny - Światem tak wzgardził dalece że nawet go kobieta zająć nie może - jedna tylko siostra Helena z pod tego pogardy dla płci wyjęta. - Wacław dawnym zwyczajem, w kwietną niedzielę, zamyka się w swojim pokojiku pełnym fizycznych chemicznych narzędzi, a nadewszystko pełen książek - zasiada "przed ręką" książkę za książką przebiera - wstaje chodzi - znów siada - ~~a~~ po wszystkich książkach okiem wodzi - na jednej się zatrzymuje i czyta "Eritis sicut Deus" ~~to mu~~ na tem myśl od razu zawisła - to mu nastręcza szereg rozpacznych rozumowań - widzi się samotnym na świecie - w rozpacznych wyrazach na świat wyrzeka - Lecz w chwili kiedy tak biedzi się ~~ze~~ swemi myślami - kiedy przesilony, rzuca na świat ~~wz~~ wzrok taki jak gdyby go żegnał, jak gdyby się z nim rozstawał - i wszystko domyślać się każe że myśli życie zakończyć może; - słyszy z nagła w oddali drogą wracających chłopów wsi swojej

z nieszporów dnia świętego - i słyszy ich śpiew wesoły z którego zmać się swą ciągną do Karczmy. -

Chór Młodzieńczego ~~chórem~~

Hulajmy - hulajmy - póki w worku grosze
I dziewczyna jak malina -
Młodości po trosze, młodości po trosze. -

Tańcujmy tańcujmy, póki noga skoczy,
Toć jest dziewka, to jest śpiewka
I skrzypek ochoczy, I skrzypek ochoczy

Dziś pijmy, dziś pijmy
Póki gardziel sucha
Toć jest miodek, i dzban wódeczki
U naszego Druha - u naszego druha.

Bo potem, bo potem starość nas opęta
Młodość zniknie, człek odwyknie,
odwykną dziewczęta, odwykną dziewczęta. -

Chór Starców

Kiedyś to czasy dawne, człowiek miał pieniążki
Ładne śpiewki, hoże dziewki
Od niego cacka, wstążki - od niego cacka wstążki. -

Każda się usmiechała, każda była rada
Dziewka, wdówka - z mego słówka.
Dziś żartują z Dziada - dziś żartują z dziada -

Nawet przyjaźń inną była, dawni przyjaciele
wsparli ciebie w twej potrzebie,
Dziś nie warci wiele, dziś ~~[illegible]~~ niewarci wiele

Piję więc zdrowie ~~[illegible]~~ [Dawnych] starcze w ręce twoje
Choć w pamięci, niechaj święci
Człowiek szczęście swoje, człowiek szczęście swoje

Ten śpiew jakby z letargu obudza Wacława - widzi ludzi zadowolonych na świecie - pędzi za nimi aż pod Karczmę

cztała z pamięci

i pod oknem stoję – Tu cudna scena następuje w karczmie w końcu śpiewają poloneza Kościuszki – robi to silne wrażenie na młodzieży i starcach – ale najmocniejsze na Wacławie – wyraz Ojczyzna wskrzesza go czem był – czuje że życie jego przydać się może – w żywocie braci widzi bóstwa mieszkanie bóstwa – świat znów się natychmiast w inną obleka szatę – wszystko mu się w dawnych kolorach okazuje. I na tem się kończy, część pierwsza dziejów Wacława –

W części drugiej – Wacław należy do spiskei Koronacyjnego dalej rozchwianie jego – i wybór Wacława do ucieczki za granicę. Część druga, na której się poemat kończy, zakończa się pożegnaniem z Siostrą –

Poemat tak jest osnowany, że gwałtem go za nieskończony uważać trzeba – chociaż w naszych teraźniejszych okolicznościach, zrozumiały jest dla nas i skończony.

Więcej jak godzina mi ubiegła – sądu mego o Garczyńskim wypisać już nie mogę – Jeżeli zarządzicie mną jak się wam podoba – Marlinowski ma niego Garczyńskiego, ale wcale gdzie mieszka –

Kocham was –

Leonard

Pielgrzym Gnorowski –
Sussex Chambers, Duke Street
London

1283.

25. r. fbg. du Roule, Paris
13° Września 1839. Piątek

Kochany Panie Stanisławie

Donoszę ci że Młoda Polska, w młodym rozumieniu swojem, triumfuje z odpowiedzi jaką ci dała. – Donoszę ci zarazem, że także Młoda Polska umieści niedługo Krytykę 9° numeru Kraju i Emigracii o Dinastii. – Czyby nie warto schwycić tę porę do odpowiedzi. Jednakże żeby rzecz zrobić interesowną dla czytelników, potrzeba ją traktować z wysoka, ogólnie, żeby to nie było szermierstwo dwóch zapaśników interesowne tylko dla nich samych. Stąd może dobrze byłoby, wypracować artykuł mocny, zamierający prawdy niezbite, potrzebne, zawierający z jednej strony odpowiedź na zarzuty tobie zrobione, a z drugiej traktujący rzecz jaki przedmiot, sam przez się do umieszczenia rekomendujący się. Gdybyś się tem mógł zająć, ~~…~~ zaraz, i przysłać mi nim wyjadę z Paryża (co niezadługo nastąpi) dobrzeby było, mógłbym dopatrzyć umieszczenia. –

A nie pomyślałeś o przesłaniu Chodźce Exemplarza swego dzieła, za jego Legiony – Zrób to zaraz.

Tymczasem Ściskam Ciebie

Leonard

Godleski nasz poeta, wstąpił do klasztoru. –

Pel.^m S. Gnorowski
9 Queen Street
Golden square London

1288

25 r. fbg du Roule, Paris
23go 7bra Września 1839. Poniedz.

Kochany Panie Stanisławie!

W tej chwili łapię list twój do garści i smucę się żeś słaby i że pisać niechcesz, czyli jak powiadasz niemożesz. —

Artykuł Młod. Polski O Dinastii w No 27mu jest przyzwoity, niebyłoby co nań odpisywać, stąd daję ~~[illegible]~~ całą wagę twojej wymówce, inaczej niby mi słabość twoja niepomogła. —

Postaram się o co chcesz i przyszlę. —

ale zdaje mi się że mi kogistka wywijasz z Chodźką. Pamiętasz że propozycia zamiany poszła od Ciebie i Chodźko na nią przystał, oddał swoje Legiony Januszkiewiczowi przez którego negociacia się wiodła, a Januszkiewicz wyprawił je do Jeffsa, przez niego do Ciebie, i stąd zrobiło się jak widzę cztery szelingi, których ci wcale Chodźko nieprzyczynił. — Zresztą czy wykupisz Legiony czy nie, to twoja rzecz, Księgę możesz Chodźce zostawić przez samą galanterię. Inaczej ja co tę rzecz prowadziłem musiałbym was pogodzić ale nie inaczej tak płacąc z mojej kieszeni szelingów cztery, i dając ci Książkę bez opłaty i odbierając twoją wymianę. Jeśli gwałtem postanowisz, na swojem, co robić, zrobisz. Z. Leon

[illegible]

1475

25 r. du faubourg du Roule, Paris –
6o Marca 1847 r. w Piątek

Kochany Stanisławie

Twój otrzymałem – Co mi każesz wywiedzieć się o książkach, rozpowiem się i doniosę. Zdaje mi się że w Tygodniku Poznańskim było kilka powiastek dosyć zgrabnych, np. o rozbójnikach, jeśli pamiętasz. Czy i takie chciałbyś? Może wiesz, że Tygodnik Poznański rozszedł się z kilku swojemi współpracownikami, jak np. Edwardem Raczyńskim dlatego: że zaczął być arcydemokratycznym. Dlatego teraz nie ma takiej wziętości, ani takiego dobra artikułów jak dawniej –

Nowin paryskich dowiesz się z listu który piszę do P. Szymy. Mimo to że obarczony jest korespondencją, bardziej mi listami swojemi wygadza, niż ci którzy po sobie w Londynie zostawili ludzi bez zatrudnienia, niestety leniwych.

Słowacki Juliusz napisał straszną dramę Beatrice Cenci. Żeby była po angielsku pewnoby musiała opłaciła. W malowaniu jednej sceny miłosnych nie widzę w niej potrzebnego ognia, ognia co to słuchaczy topi: ale kunsztowność ma wysoko posuniętą. Lilla Veneda ~~która~~ teraz drukująca się, przedstawia wyniszczenie narodu przez naród. Wenedów przez Lechitów, i pod wieńcem białym.

Ściskam Cię i unoszę się nad twoją niezmordowanością nad twoją sprężystą pracą. Twój Leonard Nied

Pielgr. S. Gnorowski
9 Lit. Queen Street Golden Square London

Paris, rue du faubourg du Roule, N.° 25
17° Kwietnia 1840. Piątek —

Kochany Stanisławie,

Dnie mamy przecudowne - jasne i ciepłe, i tuż przed wielkanocne; pobożno-próżny świat ciągnie do Longchamps w powozach sutych, w ubiorach najnowszych i więcej niż najmodniejszych, bo dzisiejsze ubiory mają zostać wzorem ubiorów Paryża, to jest całego świata na całą wiosnę. Wszystko więc wysypało się na Champs Elysées, jedni żeby się pokazać, drudzy żeby patrzeć na pokazujących się, wielu żeby być widzianymi i patrzeć zarazem. W tej chwili gdy to piszę i Księstwo wyjeżdżają: Książę słaby na lumbago w karecie z Księżną, córką i Władziem, a Witold konno. Pan Zamoyski miał im towarzyszyć konno, ale dostarczający koni zażądał dwudziestu franków, co zrobiło że ich nie dostał, to jest Pan Zamoyski został się z dwudziestą frankami a koniarz z koniem. —

O Grabowskiego mi piszesz. Bardzo drogi. Dwa tomy kosztują 15 franków, a wyszedł już i trzeci ale jeszcze jego nie mamy.

Sienkiewicz *myśli* ci dać w zamian Skarbiec za Stanisława. W ogóle wszyscy tu dobrze wspominają Stanisława. Trzeci Maj donosi o jego wyjściu. Należało by było dziennikarzom *tutaj* polskim mianowicie dać po exemplarzu Stanisława, toż i z Galignani'u. Galignani nam bardzo przychylny, zobaczę co z nim zrobić można. Królikowskiego widziałem bo był *u nas*, żony zatem nie. Że Spectator doniósł pisałem w liście do Szymony, i bardzo mi się jego krytyka podobała. Twój Leonard

Pielgrzym Gnorowski
w Londynie

Paris rue du Faubourg [illegible] N° 25.
19 Janvier 1880. [illegible]

Kochany Stanisławie,

[illegible]

Insurrection przywiezioni przez Jeffsa, w której chodziło

1594

Paris, rue du faubourg du Roule, 25.
27go Kwietnia 1840 Poniedz.

Kochany Stanisławie.

Kiedy już tak chcesz mieć Grabowskiego to ci powiem że przychodzi nie zadługo i że już go dla ciebie zamówiłem. Ale nie będziesz żałował nigdy pieniędzy wydanych, nie mniejsze czuje orzeźwienie ~~po~~ umysł przeczytaniu Grabowskiego, jako ciało po rzeźwej kąpieli. Grabowskiemu przed rewolucyą listopadową dawano posadę dyplomatyczną ~~w~~ ze ~~w~~ ~~Włoszech~~ do Włoch pono. Nowosilców znał zdatność jego i namawiał go wszystkimi sposobami do przyjęcia tej posady — ale go odmówili Maurycy Mochnacki i Bohdan Zalewski, którzy go już wtedy znali, i jak wiesz o nim ~~j~~ Mochnacki w swojej literaturze wspomina. Lubiła go wiara nasza, bo Grabowski miał trzy rzeczy które człowieka królem robią: głowę dobrą, serce dobre, a co najważniejsza kieszeń dobrą. Wiara nasza wieczory u niego spędzała, równie na nich głowy jako i brzuchy swoje ~~niedzyta~~ nasycała. — Dziś trudni się sobie gospodarką, i od czasu do czasu napisze coś mądrego. Dziś wiarą go tykającego jest całe publikum polskie. Zdziwisz się jako on zdrowo o Anglii sądzi — nie kto by że wieki w niej przebył, a on jej nawet nie widział.

Na wieczorze u Księstwa przeszłej środy, wieczorze znamienitym liczbą gości, uprzejmością gospodarstwa, dostatkiem jadła i napoju, zdarzył się bardzo charakterystyczny kawałek. Jeden z mężów bufetowych zowiący się Piotr (Polak) zwyczaj się musiał w bufecie tem szybciej i częściej, że go Polonia znała, i chcąc co mieć wołała na niego po imieniu Piotrze, Panie Piotrze. — Przystąpił do bufetu chcąc dostać coś i Polanowski (mój znajomy) ~~który~~ po raz pierwszy ~~tego~~ na wieczorze u Księstwa. Widząc Polonią narabiającą ciągle Piotra rozumiał że lepiej jest iść jej śladem, też on tedy jak inni — Panie Piotrze wina ~~wody~~ z wodą. Ale czy Pan Piotr niedosłyszał, czy Polanowski mówił za cicho, wina z wodą ani wydać było, nawet nie było nadziei; bo Piotr nie uważał. Wtedy Polanowski po rozum do głowy. Przystępuje do stolika jako Francuz (bo go uważał Piotr); i po francusku krzyknie — Pierre, du vin rouge. Piotr jak gdyby Bóg olimpijski przemówił do niego natychmiast poskoczył z butelką do Polanowskiego i nalał mu szklankę.

Ukłony m. S. Gnorowski, London. Twój Leonard

Paris rue du Faubourg du Roule [illegible]
29 Novembre 1856

[illegible]

Paris, rue du faubourg du Roule No 25
4 Maja 1840 Poniedziałek

Kochany Stanisławie,

Zapewne ten list wpadnie Ci wręcz przed twemi imieninami i na wiązanie więc posyłam Ci The London & Paris Observer z dnia wczorajszego w którym spotkasz się z Stanisławem z Krakowa, jak to było w Spectatorze, a powiem Ci jak się do tego wziąłem. Naprzód exemplarz który mi przeznaczył oddałem wydawcy Galignaniego "with the author's compliments". Potem dodałem do tego bilecik od siebie ~~[illegible]~~ zwracający uwagę jego na krytykę w Spectatorze, twego Stanisława, i dowodzący że evenhanded justice powinno go zniewoli- do umieszczenia go w London i Paris ~~[illegible]~~ Observer (pismo niedzielnem w którym wyjątki daje Galignani literackie) Myślałżem bowiem że jeden w poprzednim numerze Lit. Observera umieścił krytykę z Examinera Memoirów Pani Daszkow. Otóż even handed justice. Jak widzisz Galignani się spisał bo umieścił. Ale za to ja postradałem i exemplarz Stanisława który mi dał, i Spectatora którego mi przysłał. Po ostatnie wynagrodziłem sobie bom kupił za twoje pieniądze dwa exemplarze Observera, z których jeden przy tym liście dostaniesz, a drugi ja zatrzymuję.

So far so well. Cały Twój

Piotr Gzorowski [illegible]

NB. miałem i innym postania razy z książką, i Spectatora z krytyką,

1524

Paris, 25 r. fbg. du Roule
11° maja 1840 w Poniedziałek.

Kochany Stanisławie

Niecierpliwość twoja, jako widzę z ostatniego listu twego, już szykowała usta swoje do rozwiązania, aby na cały głos wykrzyknąć = Czyja wina że pisemka emigracyjne nic nie mówią o Stanisławie. A jednakże z jednym listem moim otrzymałeś Trzeci Maj, gdzieby o nim była wzmianka; z drugim otrzymałeś The London & Paris Observer gdzie o nim była wzmianka; a teraz z trzecim otrzymujesz Młodą Polskę z 10° maja N° 85 – gdzie masz o nim dość spory artykuł. Zdaje się że nie będziesz żałował, żeś mnie wtajemniczył do myśli twego Stanisława.

Nie wiem dla czego chciałeś wiedzieć zdanie moje o krytyce Stanisława w Morning [illegible]. Krytyka ta jest samą pochwałą od góry do dołu, która nie ~~[illegible]~~ nic mu nowi, bo opiera się wyraźnie na dobrych usposobieniach krytyka względem Autora, dlatego nie będziesz korzystał z niej nie wiele.

Do Pana Szymony nie piszę, bo jakoś się dziś nie obrachowałem z czasem –

Pani Belstead, jeżeli mnie pamięta, niski ukłon.

Księże zdrowszy – dziś mógł już wyjść z domu. Ściskam Cię Leonard

Mr. S. Gnorowski
9 Little Queen Street Gol. Sq
London

[illegible]

Paris, rue du faubourg du Roule N° 35.

Kochany Stanisławie,

Nie dziw się, myśląc przypisując artykuł mój o Tobie Bu-
katemu. Jest to owoc jego nauk które czerpam w rozmowach
jakie ze mną prowadzi; echo dalekie myśli które się we
mnie odbiły, myśli jego tysiączne mi powtarzanych.
Precyzja matematyczna w zakreśleniu ~~[illegible]~~ warunków życia
każdego narodu, jest jego żywcem. Ale cały artykuł odlał
się we mnie; i zdziwisz się może gdy ci powiem że Buka-
ty tego artykułu nie widział, jeszcze nie wie nawet że jest napisany.
Mogłżem mu go pokazywać? nie śmiałbyż się ze mnie wid-
ząc mnie przedrzeźniającego myśli i styl jego? Cóż bym zro-
bił gdyby mi powiedział głupstwaś popisał. Oto nie miał-
byś artykułu. Wielbiąc go jako bożka, dlatego samego
że wielbię, boję się go zarazem: uczucie tak naturalne
wszystkim co się do wielkości czy ziemskiej czy niebie-
skiej przymierzają. Wolałem więc dać artykuł jaki taki
niż ~~[illegible]~~ dać Bukatemu do myślenia czem się chciał
z nim pomierzyć. Gdybyś ty go słyszał jak on mówi,
gdybyś widział jak go skok najdalszy z myśli do
myśli nic nie kosztuje, gdybyś słyszał jego słowo go-
rące jeszcze, dopiero byś widział jak daleko jest uczeń
od nauczyciela, jak dużo ze skarbów jego uronił. – Da-
wniej pisywał do mnie Bukaty, ~~dziś~~ i słowo jego
zostało na papierze; dziś słowa jego ulatują, i
niestety ani mój rozum, ani moja pamięć powrócić
ich dostatecznie nie zdołają. – Ah, jakbym ja był szczę-
śliwy gdybym miał pieniądze, i mógł tego olbrzyma
myśli opatrzyć we wszystko, a nic nie żądać od niego jak tylko
objawienia słowa jego! Ale na tem staję. Nowiny
znajdziesz w liście do Pana Szymona, Twój Leonard

Pielg. St. Gnorowski. – Londyn

Paris rue du Faubourg du Temple No 25.

Kochany Stanisławie!

[illegible]

Paris, rue du faubourg du Roule, N° 25. 1542

29° Czerwca 1840, w poniedziałek

Panie Pułkowniku Dobrodzieju

W dzisiejszym J[al] des Débats jest artykuł naganiający usiłowania zmarłego Króla Pruskiego skierowane i wywarte na skłonienie swych poddanych do jednej Religii stanu. Stąd prześladowania protestantów samych — bo Król w mniejszości narodu wyznawał religią Kalwińską. Usiłowania te Débats potępia i najgrawa się z nich, twierdzi że nie do rzeczy mieszanie się panujących — władzy doczesnej w sprawy wieczne. Artykuł ten poważny i mocny.

W numerze zaś ostatnim Demokraty jest rzecz nader zabawna. Ni stąd, ni z owąd Henryk Jakubowski (Demokrata) znalazł w domu Jła Henryka Dembińskiego paczkę adresowaną do siebie, ~~otworzył~~ ją — a w niej ~~zamknięty~~ — Kij. Uniósł że na niego i doniósł to Dziennikowi swemu. — Jeszcze do tej pory zagadka nierozwiązana. Jakubowski rozumie że to Jenerał mu ten Kij przesyła; oświadcza że nic osobiście nieprzyjaznego z Jenerałem nie miał. Za co mu więc Kij? chyba że Demokrata (i skąd demokratyczne wykrzyki). — Mniemanie niektórych jest że ten Kij posłał ktoś Jenerałowi Dembińskiemu, ale piszący adres, po napisaniu Henryk, pomylił się, i napisał przez przypadek Jakubowski. — Bądź cobądź nie jest to prezent od Jenerała. Mówią że konduktor jakiś, wiedząc o mieszkaniu Jenerała, i mając paczkę z adresem Polaka, sądził za bezpieczne zostawić ją u Jenerała. W taki też sposób była tam zostawiona. Sawicki od siebie napisał do Jakubowskiego, uwiadamiając go że jest paczka do niego u Jenerała. (a Pan Pułkownik [wie] że Sawicki zostaje teraz w domu Jenerała). Otóż zawiązanie dramatu emigracyjnego.

Pan Colson przypomina P[n] Pułkownikowi Stan wojska moskiewskiego. — P. Kraczkiewicz zaś dowiaduje się o sobie, czy Panu Pułkownikowi Blount coodpowiedział. Obiecałem mu pisać o to kopytkiem do P[a] Pułkownika.

Księstwo we środę zwracają d'Enghien bez powrotnie.

Jamuszkiewicz Eustachy polecił mi złożyć Panu Pułkownikowi jego powinszowania imienin na 27.

Od Pana Martin załączam tu list.

Władzio na swoje imieniny podniósł się w szkole aż do dwunastego miejsca z góry. Blisko więc jest banc d'honneur. Szczęśliwie się zdarzyło że imieniny i jego wypadły w dzień kiedy im ogłaszają miejsca które sobie za tydzień pracy i nauki zasłużyli. Hulał dziś za to wesoły w d'Enghien aż do zgubienia wersji greckiej w pejzone.

Pologne illustrée ten zeszyt który Pan Pułkownik zabrał, ma przejść wraz z księgarza Williams Jeffs, w Burlington arcade N° 15. Do niego piszę o tem.

Polecam Panu Pułkownikowi dwóch w Londynie: Maciejowskiego, Staniewicza i E. Olizarowskiego. Staniewicz jest najchwalebniejszy do wyszukiwania gazet. Użyj go do tego można, jeżeliby była potrzeba.

Sługa Leonard Nied.

W[n] Pułk[k] Zamoyski w Londynie

Biletów oddawanych... Wraz z ... do [Jaśy] Pana, jeżeli niema ... Pan czas pisał i przypisać

Listów z Patygonii 5.

Paris, rue au faubourg du Roule N° 23

29 Janvier 1840

[illegible]

1548

Paris r. fbg. du Roule No 25
8o Lipca 1840 - Środa -

Kochany Panie Janie,

Brat Dąbskiego Juliana Eugeniusz przysłał mu list i pięć funtów ~~po~~ Sterlingów. Trzeba żebyście się z Julianem ~~[illegible]~~ urządzili, i niepozwolili żeby one pieniądze na same ciastka tylko wydał. Dobrze byłoby ~~dopomożeć~~ żebyście w tem zdarzeniu i Jeffsa do wspólki wciągnęli - niechby nawet Jeffs w oczach Juliana otrzymał niejakie prawo pytania się go - na co pieniądze obrócił - na co potrzebuje - że takka jest wola Brata pieniądze mu przysyłającego. - Wy ze swojej strony dopomożecie Julianowi rozkrzątnąć swoje potrzeby - niechby się przynajmniej odział i z gospodynią stancji dobrze i stancję utrzymał czysta.

Jeffs zna Juliana - otóż mu wytłomaczycie tylko że tu chodzi o to aby przez ludzkość wszedł w zamiary brata jego i pieniądz z pracy ciężkiej zebrany starał się ile możności na pożytek odbierającego obrócić. Listu Julianowi niema co pokazywać - powiedzcie mu tylko co zawiera - i wybić mu z głowy pisanie tak często przez pocztę do Eugeniusza.

Pieniądze ~~za~~ te 125 fr. oprawiłem Januszkiewiczowi ~~[illegible]~~ proszę go o upoważnienie Jeffsa do wypłaty ich Dąbskiemu częściowo - zapewne to Jeffs otrzymał. Oczewiście Jeffs na każdą summę daną niechbierze Kwity i mnie tu przysyła - abym je mógł stąd Eugeniuszowi odesłać.

O Dojściu pieniędzy tych do Jeffsa donieście sami Julianowi - a tak od razu wpłyniecie na niego.

Ściskam was
Leonard

Kap. Bautsufus Gnejowny z dow
7 Clements Inn London.

1618

Paris 25 rue du faub. du Roule

19° Listopada 1840.

we Czwartek

Kochany Stanisławie

Przypominam bez ustanku Januszkiewiczowi Trzeci Tom Krytyki Literatury. Pojmujesz że nie jest w jego interesie nieprzedać go. Ale go niema z kraju mu bardzo wolno książki dosyłają — ostatnim razem nieprzysłali.

Niewiem czy ci Szafarzyka Drugi bęś dostać mógł — chyba że go kto ma do odstąpienia z ręki. Zapytam Bońkowskiego, Doktora prawa, i tłumacza Szafarzyka. — Śmieszniebyłoby gdyby kto podpisywał się Student, po skończeniu szkół, równie śmieszno kiedy kto podpisuje się Doktor prawa, to ~~jest~~ nie jest ani tytułem dla osoby ani gwarancią jej rozumu: to dowodzi tylko że ktoś z zaletą uniwersytet skończył — ~~Dob~~ Jest to świadectwo dobrego skończenia i dobrze je okazać w porze wydarzonej ale niepuścić siebie bez niego to coś jest jak ~~na~~ karcie adresowej podróżujące klasie, Pan taki i taki opatrzony paszportem.

Olizarowskiego pocieszaj, jeśli możesz; Ja robię co mogę ze swojej strony. Jeśli mało skutecznie, i nietyle jak on życzy: to nie z winy mnie ale na złe czasy narzekać. Bohdana Zaleskiego poezje miały się drukować w Poznaniu i niedrukują się. A temu rozumiem Olizarowski byłby ustąpił pierwszeństwa. Dziś Księgarnia Polska Paryzka myśli o wejściu w układ z Bohdanem.

Ostatnio zes niebył ~~[illegible]~~ w Londynie kiedym ja z niego wyjeżdżał. Francuszczyzna moja u ciebie się zaległa, i naturalnie musiała się i zużyć trochę. Ja nie miałbym wtej chwili objekcii żebyś go chciał całkiem na swoją własność nabyć. Odstąpię ci funta jednego na nim. Daleko — piszę i nie wyrażam.

Ściskam cię Leonard

Pr. Ch. Płato

Pocz. St. Gnorowski, 9 Little Queen Street ~~[illegible]~~ Verte

Ja nie wiem czy Lach czuje że ci winien macierzyństwo swoje – ale my tu wszyscy czujemy. Dziwiłem się że przed tobą je taił. To coś o niem w dziele swoim napisał rozpalito głowę Angielce, zaraz go sobie nadzwyczajnym człowiekiem wystawiła, i dziwiła się wjeżdżając do Paryża, że przed nim Polacy z chorągwiami nie wystąpowali. Może dziś i nie żałuje że go wzięła za męża, ale jak widzisz miała chwilę odczarowania.

Chwalą Polaków w ministerium Spraw wewnętrznych, bo widzą ogromną różnicę, między Emigrantami Polskimi a Hiszpańskimi; ~~pod~~ tak pod względem zachowania się układności i rozumu. – i dziś pospieszają ze sprawiedliwością dla nas.

Francia od r. 1815 ustąpiła do rzędu drugiego mocarstwa i nic ją już nie dźwignie. Francuzi tego nie widzą, bo nie chcą, ale czują, i dlatego polityka tak słaba i musi kończyć się na gnuśnym i nieustannym pokoju –

1624

25 F. du Roule Paris
10° Grudnia 1840 Czwartek

Kochany Żegoto

Przynajmniej tyle pociechy, że o Polakach w orszaku pogrzebnym Napoleona niezapomniano. Komu się to należy, opowiem.

Jak skoro postanowiono wysłać okręt po zwłoki Napoleona, Xiążę C. nietracąc jednej chwili zaniósł prożbę do Pana Thiersa o dozwolenie Polakom Napoleonistom towarzyszyć wyprawie na wyspę Śtej Heleny. minister w odpowiedzi żałował że tego niemógł zrobić, albowiem układając wyprawę wyraźnie zastrzeżono aby nikt do niej nienależał tylko ci którzy znajdowali się z Napoleonem w ostatnich dniach życia jego; ale przyrzekł Xięciu niezapomnieć wyznaczyć miejsce Polakom w orszaku pogrzebnym. Czego jak widzisz ministerium teraźniejsze dotrzymuje. Xiążę C. ~~który~~ w skutek tego otrzymał list od marszałka Gérard, i na mocy jego wezwał Polaków do gotowania się na tę ceremonię, okólnikiem który ci tu załączam.

Widzisz że mąż ten "nieopatrzony mandatem" czuwa nad sprawą Polski i dobrze czuwa — i pewno niczego dobrego niezaniedbał, choć o tem świat dobrze [które] niewie [dziś]

Twój Leonard

Ret. Jackowski w kondycyi.

Paris, 25 rue Duff. du Roule

4o Stycznia 1841. Poniedziałek

Kochany Stanisławie,

Nieprędko się zobaczysz z drugim Tomem Szafarzika. Następująca rzecz podaje się do twojej wiadomości wyjęta z zapasów doktorskich Bonkowskiego Doktora prawa: Oto, Szafarzik, po napisaniu drugiego Tomu, odkrył jakiś rękopism Sławiański (Bulgarski pono) który cały jego drugi tom wywraca; i Szafarzik miał sumienność wziąć się na nowo do pracy. Nieprędko więc drugi tom zobaczysz.

Piszesz mi gdzie co umieszczasz wskaż dobry numer i tom dzieła. Możemy go otrzymać, i niewidząc. A nic piękniejszego jak szukać rzeczy niewidzianej.

Mickiewicz nam dwa razy improwizował. Daliśmy mu puchar srebrny. W drugiej improwizacji mówił jak wieszcz istotny - wróżył losy Polski; [illegible] w wyrazach dziś niezrozumiałych, jasnymi może w duchu jego, ale między którymi były po dwakroć wyrazy "Króla" co niektórych nie omieszkało uderzyć.

Kurs literatury Sławiańskiej idzie świetnie. Co to za wymowna głowa tego Mickiewicza. Amfiteatr zapchany jest słuchaczami męskiej i żeńskiego rodzaju.

Pieniądze za tomy już złożone u Jeffsa niech wciągnie w swój rachunek.

Niech 1841 okryje cię skrzydłem swojim, jeśli dawać będzie ci i spokoj i swobodę - niech się odwróci od nas jeśli ma być jak inne. Teraz życzenie jemu nie nam.

Ściskam cię Leonard

Pret. S. Gnorowski

London

1667

Paris, 25 rue du faubourg du Roule
28go Czerwca 1841. Poniedziałek

Kochany Stanisławie.

List twój Platerowi oddałem. ma ci odpowiedzieć nay w dzienniku swoim zapewne w przyszłą sobotę. Czekać więc trzeba tej odpowiedzi.

Musiałeś uważać że list Lorda o Feniè Sutherlandskiey kubek w kubek podobien do tego który smy od ciebie otrzymali. wszakże Worowicz mimo to, myśli jak tylko miejsca kawałek znajdzie, dać go w Trzecim Maju aby dać poznać ile waży cooperacia twoja.

Co do __Orędownika__ dażę ci Historią jego Założyciel jego był także założycielem __Tygodnika Literackiego__, z tą różnicą, że __teraz__ na imię swoje dawniej zaś na imię __cudze__; to jest, że ten cudzy który użyczył Dziennikowi swojego imienia zrazu, wkrótce niedopuścił do niego Założyciela samego i wywiesił chorągiew swoją. Chorągiew zaś ta, że Pan Woykowski tylko co zakiem być przestał w rzeczy, ale głową niar po zakowsku zawrócona w istocie, podniosła wszystkie godła Demokratyzmu kiedy głupi i szaleją; – Pan zaś Poplińskі, __Profesor__, wydawa obecnie Orędownika, i który właśnie z nazwiska swego dać nichcąc, i zasłonić je nazwiskiem __ucznia__ swego, niemógł pod żadnym względem __służyć__ pod chorągwią taką. Oddzielił się od Dziennika któremu dał życie założyciel inny i z sobą pociągnął wszystkich którzy mu przy pierwszym pomoc ofiarowali wspiera go Edward Raczyński, M. Grabowski.

Paris, 25 rue [illegible]
20 lipca 1841 w Piątek 1668

Pani Pułkownikównie Dobrodziejce

Listów od Siebie do Frankfurtu [illegible] Pani [illegible] przed [illegible] list P[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pod [illegible] [illegible] [illegible] Polskiej [illegible] nam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] monarchicznej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Bohdana Zaleskiego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Demokrat [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] Stuart jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Bieliński [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] Mickiewicza był [illegible] Pan [illegible] [illegible] wydanie polskie [illegible] [illegible] [illegible] całkiem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Mickiewicz [illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dom [illegible] ostatnia [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Sługa uniżony
[illegible]

[illegible]

1668

Kraszewski i ~~w~~ wszyscy lepsi. - Za artykuły zaś
autorów płaci. Daje im po dziesięć, dwanaście
talarów od arkusza. Da i więcej z pewnością
jeżeli będzie ~~so~~ rozumiał że mu je zdolność
wyższa, a zatem cenniejsza, daje. - Naturalnie
politycznych artykułów się wystrzega, ale
naukowe bierze wszystkie. Obrachuj się
z sobą i powiedz nam jakie są myśli
twoje względem tego. - Bo masz wiedzieć że
Trzeci mój jest agentem postanowionym
Orędownika. Jest zatem rękojmią
dla pisarzy Emigracyjnych, wypłat
za artykuły. -

W numerze 137ym Dziennika narodowego
jest wiersz Bohdana Zaleskiego - nie-
szczególny - chociaż piękności jego za-
chwalał z dawna Mickiewicz. Praco-
wicie, starannie napisany, to prawda -
ale nie ma nic twórczego, wyjąwszy
zjawienie się, dość zgrabne, Jana Kocha-
nowskiego. - Jestem zdania że Olizarowski
jest pieściwszym i bujniejszym.

Twój Leonard

Rich. S. Gnorowski
London, 9 Little Queen Street, Soho Square

1772

Paris, 25 rue du Faubourg du Roule
3go Listopada 1842. Czwartek

Kochany Stanisławie –

Ucieszyłeś i pocieszyłeś nas wiadomością ożenienia się twego. Najlepsze życzenia znajomych idą wczoraj szczęściu twojemu. Daj Boże być szczęśliwym z tą którąś ukochał, z tą Różą, pałającą niegdyś uwdziękami dla świata – dziś przytulającą listki swe świeże do jagód twoich, pojącą cię wonią od dechu twego, zagrzewającą ogniem niebieskim serca. Z pod pióra twego wyrywa się wychyla się czarownie Róża twoja, z blondynowym wiankiem swej różanej głowy, obsypana mgłą ócz – każde o miłosnej strzale – niestety, strzale odpartej; – a ty jeden wśród kręgu ócz nieszczęśliwych – szczęśliwy – pożerający z lubością, z upojeniem, ze szczęściem – Róże niegdyś serc tylu – Różę dziś twoją. Wiemy że w jednej miłości stopiły się serca wasze, w miłości doskonałej, uszczęśliwiającej na wieki – i patrzę stąd z uniesieniem na parę – wydającą się mi stąd parą smokczących się gołąbków. Raz jeszcze bądź szczęśliwym. –

Pan Władysław bardzo się raduje żeś się ożenił, z prawdziwą serdecznością winszuje ci tego.

Pani Maj wzmiankę zrobi. Natychmiast po odebraniu listu twego wiadomość tę im posłałem.

Znam tu Rodzinę angielską z Windsor która dobrze pamięta Różę i Lilię z Sophia Cottage koło St Leonards. Jak dziwny nieraz skład okoliczności! żebym ja ci tu stąd mógł szczegóły nawet dawne z których niby pochodzić wyprowadzić –

Co mamże ci Pani Maj posłać do Richmond? Nie napisałeś jak długo w Richmond bawisz.

Ściskając cię wraz z Różą, który jesteś cały wszystkie rad będę odebrać jak najprędzej od ciebie wiadomości.

Twój Leonard Niedźwiecki

P. Stanisław Gnorowski
Rose Cottage Hotel, Richmond – England